

Marek Słomiak

sapiens doloroso

po świecie kwiecie
układają kochankowie Harapy
Mohendźo Daro śpi miłośnie
wimany nadlatują radośnie
bawią się śmieją promień grotu
śmierci wymieniają
radioaktywny
anioł pokrywa zagładą miasta
– kim lub czym jesteś „rozkoszny”
Boże
Majowie pięknie układają wzory
hymn radości głośno brzmi na placu
ołtarz wzniesiony ręką wiary syn
boży śpiewa modlitwy – kapłan
wyrwa pulsujące serce człowiecze
i podnosi do nieba
– czym lub kim jesteś zadufany
Boże
macę jedzą w mieszkanku małym
mówią do Jahwe – słów korale z ust
ich wiankiem się ścielą Torę niosą wiernie
lecz nagły zgrzyt – Halt – bądźcie przekleci
do pracy Arbeit macht frei krzyczy dymem
mordowanych miejsce ich kaźni
– gdzie czym kim jesteś miłosierny
Boże
i jeszcze Jozua syn boży miłością dyszący
rozkrzyżowany to twój pierworodny zdra-
dzony
i jeszcze te dzieci gwałcone przez kacapów
i mordowane za niewinność w Buczy
i klęczący przed tobą ze związanymi rękami
z raną po kuli z tyłu głowy –
gdzie jak dlaczego
czym i kim jesteś Boże – i to jest twój wyrok
niezbądany ?



(...) Po roku 1991 „czarnobylskie” poko-
lenie zaczęło budować fundamenty kultury nie-
podległej Ukrainy. Działo się to czasem przy
wspieraniu, a czasem przy sabotażu państwa. Na
tej drodze zdarzały się zarówno momenty sta-
gnacji, a nawet rewizjonistycznej ofensywy
tzw. rosyjskiego miru, jak też rewolucyjnego
przyspieszenia „niebiesko-żółtych” – pisze **Ma-
ciej Piotrowski** w „Tygodniku Powszechnym”
(numer 17/2022).

Największym z tych ostatnich był bez-
sprzecznie rok 2014. Ciosy, które Ukraina
otrzymała wówczas od Rosji – zarówno w dzie-
dzinie militarnej, jak i propagandowej – zos-
tały wyraźny ślad w zbiorowej ukraińskiej
psychice.

To wtedy na pełną skalę uruchomiony zo-
stał pewien kulturowy proces – ważny także
dla dzisiejszych wydarzeń, być może decydu-
jący o przebiegu aktualnej wojny. Toczył się on
po cichu, w tle głośniejszych wydarzeń politycz-
nych. Nie do końca zauważalny i być może nie-
zbyt widowiskowy. Jednak znaczył wiele, bo w
latach 2014-22 kultura i społeczeństwo Ukra-
iny zbudowały silną strukturę, która nie zała-
mała się w obliczu rosyjskiej agresji militarnej,
psychologicznej i informacyjnej.

Z jednej strony działało państwo. Rozumie-
jące rosyjskie zagrożenie, próbujące wzmac-
niać swoje struktury, wprowadzać reformy,
tworzyć skuteczną administrację. Jednak – w
sferze kultury – państwo nie potrafiło wszyst-
kiego. Tutaj pojawiło się miejsce dla społeczeń-
stwa: organizacji pozarządowych, działaczy i
twórców kultury. Kijowska rewolucja na Maj-
danie 2013/14 i ruch wolontariackiego wspar-
cia dla armii, rozwijający się od roku 2014, zna-
cząco wzmocniły ich podmiotowość.

Pewien brak kompetencji i zdolności ze
strony struktur państwowych były tu nawet
błogosławieństwem. Państwo, choć nie wspie-
rało trzeciego sektora, to dawało mu wolną
rękę do działań. Co więcej, pozarządowe orga-
nizacje i środowiska oraz niezależne media po-
trafiły prowadzić obywatelską kontrolę dzia-
łań państwa. Ich niezależność gwarantowało
także zagraniczne finansowanie – granty za-
chodnich fundacji. Z kolei reforma samorzą-
dowa wzmocniła pozycję ośrodków regional-
nych.

W ten sposób sformowała się swego ro-
dzaju koalicja instytucji państwowych, plurali-
stycznych mediów ogólnokrajowych i lokal-
nych, organizacji pozarządowych, aktywistów i
artystów. Połączył ich wspólny cel, choć reali-
zowany różnymi metodami. (...)

W Magazynie „Gazety Wyborczej” Wolna
Sobota (z 16.04.2022 roku) rozmowa **Michała
Nogasia** z pisarzem, **Marianem Pilotem**:

(...)

– Kiedy pan się zorientował, że gwarę
swojej wsi trzeba koniecznie zapisać, żeby
przynajmniej na papierze ocalała?

– W szpitalu! Trafiłem do szpitala w Ostro-
wie Wielkopolskim, to dość blisko Siedlikowa.
Leżeliśmy we czterech w jednej sali i stara sa-
lowa zagadała do nas gwarą mojego dzieciń-
stwa. Ona jedna jedyna używała słów, których
już nie pamiętałem. Zacząłem z nią rozmawiać,
choć się opierała, okazało się, że ma męża alko-
holika i skaranie boskie z nim. Wtedy pomyśla-
łem sobie z wdzięcznością o alkoholizmie. Nie
miała szansy, by nauczyć się języka nowego,
oficjalnego i dlatego nadal gadała tą naszą
gwarą.

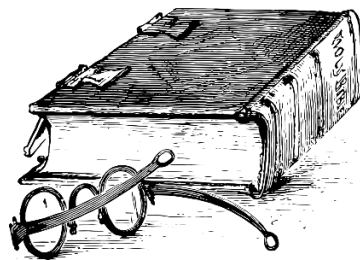
Wówczas uświadomiłem sobie, jak te na-
sze mowy szybko zaczęły zanikać, skoro ja po
wielu latach dopiero na mówiącą gwarą trafi-
łem. I przypomniałem sobie, że przecież już Że-
romski surowo nakazywał chłopskiemu pisa-
rzom notować każde słowo usłyszane w swojej
wsi, bo świat, z któregośmy wyszli, razem z wy-
gaśnięciem naszych rodzinnych, domowych ję-
zyków zniknie bezpowrotnie.

W zapisie to zresztą od czasu Kochanow-
skiego zniknęły, Rej był jeszcze pisarzem ogólnopolskim, podającym różne słowa, ale Jan z Czarnolasu zaczął się posługiwać językiem kancelaryjnym, dworskim, urzędowym, wszy-
stko więc do czasu mojego dzieciństwa prze-
trwało w formie mówionej. To był prawdziwy
potok mowy wolnej – w każdym sensie tego
słowa – i zmieniającej się z gminy na gminę,
ze wsi na wieś. Ja jeszcze pamiętam z dzieciństwa,
że ludzie mieszkający po sąsiedzku inaczej na
koguta mawiali.

– A w Siedlikowie jak się mówiło?

– Kokot. To śląskie. Podejrzewam, że w
Źródleń, leżącej bardzo blisko mojej wsi, do-
szło do zderzenia trzech kultur językowych –
wielkopolskiej, małopolskiej i śląskiej. Bo my-
śmy się porozumiewali językami tych trzech
obszarów, ja sam czasem ojca nie byłem w sta-
nie zrozumieć! On był Ślązakiem, ale kępiń-
skim, Kępno leży niedaleko Ostrzeszowa i z ca-
łym powiatem się wrzyna w Śląsk. Czasem, gdy
ojciec się odezwał, zupełnie nie wiedziałem, o
co mu idzie.

(...)



Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098;
504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl